



Cztery wozy Zachariasza

ALBOWIEM NA WIEKI MIŁOSIĘRDZIE JEGO...

Lekcja z Proroctwa Zachariasza 6:1-8

W wersetach 1 do 8 rozdziału 6. Proroctwa Zachariasza przekazane nam zostało szczególnego rodzaju proroctwo.

Jest faktem, że w przeszłości Bóg stale i na rozmaite sposoby przemawiał do Izraelitów przez proroków. Apostoł Piotr pisze w 1 Piotra 1:10 i 12 „O którym zbawieniu wywiadywali się i badali się prorocy, którzy o tej łasce, która na was przyjsć miała, prorokowali (...) Którym objawione jest, iż nie samym sobie, ale nam tym usługiwali...”. Odnosi się to do nas, czyli do tych, którzy idą śladami Pana.

Wiekuiasty łaskawie wybrał nas i otworzył nam oczy, żebyśmy zrozumieli to powołanie i żebyśmy pewnego dnia ujrzeli Jego chwałę i chwałę Jego Syna, jeśli będziemy wierni. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy rozumieć, co napisali prorocy. Aby otrzymać zrozumienie, potrzebujemy ducha świętego oraz zwrócenia swych serc ku Wiekuiestemu Bogu, Ojcu światłości, tak jak było to treścią modlitwy Dawida: „Otwórz oczy moje, abym oglądał cudowność zakonu twego” – Psalm 119:18 (BW).

Wizję Zachariasza, nad którą chcemy się zastanowić, Bóg dał nie tylko prorokom, aby ją zapisali, bowiem „cokolwiek przedtem napisano, ku naszej nauce napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę Pism nadzieję mieli” – Rzym. 15:4.

Prorok Zachariasz widział cztery wozy nadjeżdżające spomiędzy gór. Na podstawie objawienia Danielowego – gdy objaśniał sen królowi Nabuchodonozorowi – wiemy, że góra jest obrazem królestwa, a właściwie rządów.

O jakie królestwo może chodzić w wizji Zachariasza? Dwie góry, które on widział, były spiżowe, czyli miedziane. Z „Cieni Przybytku” wiemy, że spiż albo miedź jest symbolem ziemskiej, ludzkiej natury. Na dziedzińcu wszystko było z miedzi: ołtarz ofiarny, umywalnia, podstawki, w których umieszczone były belki podtrzymujące białe zastony, uniemożliwiające ludowi zaglądnąć do wnętrza dziedzińca. Miedź, gdy jest dobrze wyczyszczona, błyszczący jak złoto. Tak też i człowiek został stworzony na obraz Boży, jak napisane jest w 1 Mojż. 1:26 „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie nasze...” – 1 Mojż. 1:26. Dwie spiżowe góry pozwalają zrozumieć, że Wiekuiasty ustanowił na ziemi tylko

dwa królestwa i że są na ziemi tylko dwaj królowie z Bożej łaski. W 1 Mojż. 1:31 czytamy: „I widział Bóg wszystko, co uczynił (Logos), a oto było bardzo dobre...” – 1 Mojż. 1:31. Adam został stworzony doskonały, moralnie i fizycznie, dlatego Wiekuiasty Bóg umieścił go jako pana albo króla w ogrodzie Eden. W Palmie 8:5-8 autor napisał: „Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? albo Syn człowieczy, iż go nawiedzasz? ... chwałę i czią ukoronowałeś go. Dajeś mu opanować sprawy rąk twoich, wszystkoś poddał pod nogi jego. Owce i woły wszystkie, nadto i zwierzęta polne” – Psalm 8:5-8. Rozpoznajemy także i drugiego króla: On jest Królem królów i Jego jest królestwo. Gdy nasz Król został zdradzony i postawiony przed sąd, Piłat Poncki zapytał go: „Czy ty jesteś królem?” A Jezus mu odpowiedział: „Królestwo moje nie jest z tego świata” – Jan 18:33,36. Oznacza to, że Jego królestwo nie jest częścią dzisiejszego porządku światowego.

Spomiędzy tych dwóch gór, pokazanych w dwóch spiżowych górach, nadjechały cztery wozy ciągnięte przez konie różnej maści. Zauważmy podobieństwo: W ogrodzie Eden znajdowała się jedna rzeka, która tenże ogród nawadniała, tzw. „rzeka życia”, która wytryskiwała spod tronu Bożego, a wypływając z Edenu dzieliła się na cztery rzeki, z których pierwsza opływała ziemię Hewila, gdzie było złoto (1 Mojż. 2:10,11). Te cztery rzeki zdają się wskazywać na to, że Wiekuiasty obiecał ludziom możliwość życia w czasie, który rozciąga się pomiędzy „rajem utraconym” a „rajem przywróconym”. Jest to podkreślone również tym, że pierwsza rzeka wypływająca z Edenu płynęła w ziemi Hewila, gdzie znajdowało się złoto, a było ono dobre. Dostrzegamy tutaj istniejącą już od dnia stworzenia wspinałką Bożą ofertę, żeby jedna klasa ludzi mogła otrzymać życie duchowe w boskiej naturze, pokazanej w złocie.

W czterech wozach zauważamy ukazanie czterech klas lub grup zbawionych.

Niepewny prorok zapytał anioła: „Co to jest, panie mój?” Ten mu odpowiedział: „Te są cztery wiatry niebieskie...” – Zach. 6:4,5. Wiatr jest także ucieleśnieniem ducha, jak to wyraźnie widzimy na podstawie słów z Dziejów Ap. 2:1,2 „A gdy przyszedł dzień pięćdziesiąty, byli wszyscy jednomyślnie pospołu. Tedy się stał z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego...”. W Proroctwie Daniela znajdujemy fragment także mówiący o „czterech wiatrach niebieskich”. W Dan. 7:2 prorok stwierdza: „Widziałem w widzeniu moim w nocy, a oto cztery wiatry niebieskie potykały się na morzu wielkim”. Te cztery wiatry wyo-



brażają „cztery duchy niebieskie”. Wiatry te lub duchy są niewidzialną mocą Bożą. Wiemy, że duch Boży stwarzał ziemię i wszystko, co się na niej znajduje. Brat Russell pisze, że „wiatr” i „duch” przedstawiają również nauki. Czytamy też: „*Najmilsi! nie każdemu duchowi wiercie, ale doświadczajcie duchów, czy z Boga są*” – 1 Jana 4:1. Natomiast apostoł Paweł zaleca:

„Abyśmy więcej nie byli dziećmi, chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki...” – Efezj. 4:14.

Możemy stwierdzić, że wskazówki biblijne ukazują nam wyraźnie wolę Ojca Niebieskiego, który przygotował dla ludzi cztery poziomy egzystencji. Owe cztery różne poziomy czy stany, zaoferowane ludziom, są przedstawione w czterech koniach różnej maści.

Pierwsza grupa zbawionych

Zauważamy, że pierwszy jechał wóz ciągnięty przez konie kasztanowe i wyprzedzał on inne wozy. Dlaczego? O kogo tutaj chodzi? Kto po upadku Adama otrzymał zgodnie z wolą Bożą szansę życia jako pierwszy? Dla tych, co znają plan Boży, odpowiedź nie jest trudna.

Chodzi o klasę wiernych ze Starego Testamentu: proroków, starotestamentalnych mężów. To są ci, którzy jeszcze przed śmiercią Jezusa Chrystusa udowodnili swoją wierność. W sposób szczególny zostaną nagrodzeni przez Wiekuistego. Apostoł Paweł pisze o nich w Hebr. 11. Aż do śmierci dawali oni dowody swojego poddaństwa, swojej wierności, swojego posłuszeństwa i swojej miłości dla spraw Bożych. Otrzymają swoją nagrodę w Królestwie Bożym, kiedy to zmartwychwstaną jako ludzie doskonali, zarówno moralnie, jak i fizycznie. Jako „księżęta ziemi” będą ziemskimi przedstawicielami Królestwa.

Jak cudowne są obrazy i symbole, których Bóg używa, aby swoje zamiary uczynić dla nas zrozumiałymi!

Aby ukazać tę klasę, wybrał Bóg kasztanowe konie. Kolor ten jest nieco podobny do koloru krwi. Wielu spośród tych mężów zapłaciło życiem za swoją wierność. Nawet jeśli ci starotestamentalni święci nie mieli udziału w „ofierze za grzech”, to mieli wszakże dostęp do oczyszczenia się od grzechu. W 4 Mojż. 19:2,3 czytamy: „*Powiedz synom izraelskim, aby przywieźli do ciebie jałowicę płową, zdrową, na której by nie było zmy, i na której by nie powstało jarzmo; tę oddacie Eleazarowi kapłanowi, który ją wywiedzie za obóz, i zabita będzie przed nim*”. A werset 5. dodaje: „*Potem każe tę jałowicę spalić przed oczyma swymi...*” i dalej w w. 9. „*I zbierze człowiek czysty popiół onej jałowicy, i wysypie go precz za obóz...*”. W broszurze „Cienie Przy-

bytku” na str. 105 brat Russell napisał:

„W ten sposób wierność świętych Starego Testamentu była pokazana w zebranych popiołach jałowicy, zachowywanych na przyszły użytek; cenne lekcje doświadczeń, wiary, posłuszeństwa, ufności itd., zastosowane dla ludzkości starającej się o oczyszczenie w przyszłym wieku, uświęcą ją i oczyszczą – nie bez ofiar Dnia Pojednania, ale na ich podstawie i w ścisłym z nimi związku”.

Druga grupa zbawionych

Zastanówmy się teraz nad drugim wozem, który był ciągnięty przez czarne konie. Rozkoszujemy się pięknem i harmonią Bożej idei zbawienia, gdy widzimy, jak Wiekuisty otwiera tutaj inną drogę dla zbawienia jeszcze innej klasie – po śmierci Jana Chrzciciela, ostatniego z klasy starotestamentalnych świętych.

Dzięki zasłudze Jezusa Chrystusa Bóg otworzył możliwość otrzymania boskiej natury – jedyna w swoim rodzaju oferta, jaka nigdy więcej nie będzie dana. Powstaje całkiem inna klasa, a oferta owa służy uczczeniu mocy i miłości Boga. Klasę ową tworzą członkowie Ciała Chrystusa, Kościół, Wybrani, Oblubienica – jednym słowem ci wszyscy, którzy chodzą śladami swego Mistrza, Jezusa Chrystusa. Sam Jezus otworzył tę drogę, którą nazywa „wąską drogą”, która prowadzi do żywota. Śledząc dalej wizję Zachariasza – to Jezus jest tym, który jako pierwszy wsiadł do wozu z czarnymi końmi i to On jest sprawcą naszego wybawienia.

I znów zadziwia nas, że w wizji klasa ta zobrazowana jest w czarnych koniach. Czyż ten obraz drugiego wozu i tych, co w nim siedzą, nie jest wspaniałą?

Myślimy o słowach apostoła Pawła do Kolosan: „*Albowiemście umarli i żywot wasz skryty jest z Chrystusem w Bogu*” – Kol. 3:3. A w Rzym. 6:4 czytamy: „*Pogrzebieniśmy tedy z nim przez chrzest w śmierć...*”. Natomiast w Rzym. 14:8 jest napisane: „*Bo choć żyjemy, Panu żyjemy; choć umieramy, Panu umieramy; przetoż choć i żyjemy, choć i umieramy, Pańscy jesteśmy*”.

Uważamy, że wszyscy ci, którzy mogą zająć miejsce w drugim wozie, są całkowicie poświęceni Panu, którzy oddali się Panu poprzez chrzest w Jego śmierć, zgodnie z Pańskim wzorem chrztu w Jordanie. Język jadących w wozie musi być taki sam jak język ich Głowy, a On powiedział: „*Oto idę, aby czynić wolę twoją*”. Muszą oni poddać swą wolę woli Wiekuistego, być pogrzebani w śmierci swego Mistrza. W ten sposób ukazana została śmierć starej woli starego człowieka, co oznacza jego ludzkie życie, aby można było „wejść do nowości żywota”. Miejsce ludzkiej natury zajmuje spłodzone „nowe stworzenie”, które ma być użyteczne w służbie dla Boga i Prawdy.



W Pieśni nad Pieśniami Salomona mamy jeszcze inny ciekawy obraz, w rozdziale 1, werset 5, gdzie oblubienica mówi: „Czarnamci, alem wdzięczna, o córki Jeruzalemskie! Jestem jako namioty Kedarskie...”. Ona wie, że w oczach Ojca Niebieskiego jest powabna i wdzięczna, gdyż została usprawiedliwiona przez krew Jezusa Chrystusa i przywdziana na nowo szatą sprawiedliwości. Nawet jeśli to Nowe Stworzenie jest niezauważane przez świat, to Bóg nie patrzy na to co zewnętrzne. Już samo codzienne trwanie w ofiarowaniu swego życia w służbie Bogu jest Mu drogie, jak czytamy w Psalmie 116:15 „Droga jest przed oczyma Pańskimi śmierć świętych Jego”. My wiemy, że nie chodzi tu o ostatni moment życia ziemskiego, gdyż cokolwiek nas spotyka, nie dzieje się przypadkowo lub bez sensu. To On Wiekuisty, wszechmocny Bóg - On nas powołał i zaprosił do chodzenia śladami Jego umiłowanego Syna wszędzie, gdzie nas poprowadzi. To owa niezmierna łaska, dobroć i miłość, obudzona przez Jego wspaniały plan, Prawda, która nas pociąga - czyż możemy się temu oprzeć? Wręcz przeciwnie, przez miłość i wielką Bożą łaskę zostaliśmy przekonani.

Obrazowy jeździec na wozie, nasz Pan Jezus Chrystus, sprawdza dokładnie, czy wszyscy, co z Nim jadą, traktują swoje ludzkie życie jak martwe i czy ich życie jako Nowych Stworzeń żywe jest dla Chrystusa, dla Prawdy i dla braci. Wszyscy ci, którzy w swoim życiu pozwalają ożywać ich własnej woli, wybierają miłość świata i tym samym nie są wierni swoim ślubom poświęcenia i muszą wysiąść oraz zająć miejsce w następnym wozie, który już jest dla nich podstawiony, dzięki dobroci i łasce Pana, jeśli przynajmniej są spłodzeni z ducha.

Trzecia grupa zbawionych

To doprowadza nas do zastanowienia się nad trzecim wozem, który był ciągnięty przez konie białe. Ci, którzy nim jadą, są we własnych oczach mądrymi i słabną w swoich usiłowaniach. O nich powiedziane jest w Obj. 7:9 „Stali przed stolicą i przed oblicznością Baranka, obleczeni w szaty białe...”. Na pytanie pisarza Objawienia, Jana, w w. 13 „Ci, którzy są obleczeni w szaty białe, co zacz są i skąd przyszli?” pada odpowiedź: „Cić są, którzy przyszli z ucisku wielkiego i omyli szaty swoje, i wybielili je we krwi Barankowej, dlatego są przed stolicą Bożą i służą mu we dnie i w nocy w kościele jego...” - Obj. 7:14,15. W Psalmie 45:14-16 jest powiedziane: „...także panny za nią, towarzyski jej, przywiodą do ciebie... a wnijdą na pałac królewski”.

Czwarta grupa zbawionych

Rozważmy teraz czwarty wóz, który ciągnięty był przez konie srokate; inne tłumaczenia mówią o koniach silnych.

Pozostaje pewna grupa ludzi, którzy, jeśli zechcą, będą mogli otrzymać życie wieczne. Taka możliwość będzie

im dana w Królestwie Bożym - dzięki zasłudze Zbawiciela Jezusa Chrystusa - w ramach dzieła naprawienia wszystkich rzeczy; będą musieli podjąć trud postępowania szerokim gościńcem świątobliwości i być posłusznymi Bożemu prawu. „Będziesz miłował Boga z całego serca, z całej duszy i z całej siły, a bliźniego twego jak siebie samego.”

Wszyscy zmartwychwstaną, nikt nie zostanie zapomniany. Pan sam mówi w Jana 5:28,29 „Nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego; i pójdą ci, którzy dobrze czynili, na powstanie żywota, ale ci, którzy źle czynili, na powstanie sądu”. Wszyscy, co jechali w pierwszych trzech wozach i dotrą do celu, powstaną z martwych jako doskonałe istoty, każdy na swoim poziomie. Reszta ludzkości - jadąca w czwartym wozie - powstanie na sąd, ku doświadczeniom. Odbędzie się przywrócenie i - naprawienie ludzkości do życia w świętości, gdyż Wiekuisty jest miłosierny i przewidział Odkupiciela - Jezusa Chrystusa, który swoje życie oddał za wszystkich i Jemu dana została wszelka moc na niebie i na ziemi. Określenie „srokate” albo „silne” konie jest słuszne i uzasadnione ilością i różnorodnością ludzi, którzy obrazowo przewożeni są w czwartym wozie. Tekst oznajmia w wersecie 5, że konie „stały przed panującym nad wszystką ziemią”. Rozumiemy to w ten sposób, że żaden człowiek jadący w tych wozach nie może otrzymać życia wiecznego, jeśli nie jest przyjęty przez Wszechmocnego Boga i Jego Syna. Oznacza to, że każda żywa istota musi dostarczyć niezbity dowód, aby otrzymać życie wieczne na odpowiednim poziomie.

Według prorocтва konie kare udały się na północ. Najpierw wydaje się osobliwe, że drugi wóz jest wymieniony na pierwszym miejscu, ale nie jest to przypadek, że udaje się on na północ, bowiem uwielbiony Jezus Chrystus (Głowa i Ciało) stanowi najważniejszy żywotny element w Boskim planie. Przed założeniem ziemi Bóg chciał mieć Nowe Stworzenie, szczęśliwą rodzinę, pojednana z Bogiem i miłującą swego Stwórcę, wielbiącą Go i bez zastrzeżeń rozumiejącą, tak jak i On sam kocha swoje stworzenia. Pojednana rodzina, która Go rozumie jak żadne inne myślące stworzenie we wszechświecie, jak pozostali ludzie albo cherubini, serafini czy inne moce sfer niebieskich. Członkom tej szczęśliwej rodziny będzie leżeć na sercu to, aby po wszystkie wieki podążać za zamysłami Najwyższego. To przedstawia właśnie północ. Wóz ciągnięty przez czarne konie zdaje się tym samym przedstawiać to, że ci, którzy w nim jadą, odziedziczą chwałę Najwyższego i Jego Syna. Liczne miejsca w Piśmie Świętym to potwierdzają i uwiadcniają zamiar Ojca Niebieskiego. Apostoł pisze do Tesaloniczan: „...abyście chodzili godnie Bogu, który was powołał do swego królestwa i do chwały” - 1 Tes. 2:12. Natomiast w 2 Tes. 2:14 stwierdza: „Do czego was powołał przez Ewangelię naszą ku dostąpieniu chwały Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Czyż nie jest to



najwspanialsze ze wszystkich zaproszeń, jakie Wiekuisty skierował do ludzkich istot? Jest to naprawdę wielki zaszczyt i bezgraniczna łaska. Nie wolno nam przeto nigdy zapominać napomnień apostoła Pawła, że powinniśmy chodzić godnie oraz podejmować wszelki trud, aby być godnymi tej łaski.

Gdy pójdziemy dalej za tą wykładnią wozu ciągniętego przez czarne konie, zrozumiemy znaczenie także następującego zapisu: „*a białe wychodzą za nimi*” (w. 6). Do jadących w tym wozie zostało skierowane to samo zawołanie i zostały im zaofiarowane takie same wspaniałe rzeczy, które też były przez nich przyjęte. Poświęcili się oni i uczynili ślub, ale potraktowali swoje poświęcenie niewystarczająco poważnie – czy to ze słabości, czy to z pychy. W przeciwieństwie do Małego Stadka ich jest o wiele więcej. Biblia mówi, że są oni „wielkim ludem”. Pan popiera tę prawdę, gdy stwierdza, że wielu jest powołanych, a mało wybranych. Skoro się poświęcili i nie zapierają się swej wiary w Jezusa Chrystusa, zostaną uratowani, ale muszą przejść przez ucisk, aby ostatecznie otrzymać nagrodę. Nie znajdą się oni na tronie, tylko będą stać przed tronem, aby wypełniać polecenia Chrystusa w celu błogostawienia ludzkości. Dlatego białe konie podążają do ziemi północnej za czarnymi.

Zastanówmy się na koniec nad czwartym wozem, ciągniętym przez konie srokate. Zwraca się on na południe. Rozumiemy, że chodzi tutaj o ogród Eden, którego obraz zawiera między innymi zmartwychwstanie całej ludzkości, w tym również cielesnego Izraela. Wśród jadących tym wozem widzimy całą ludzkość, o wszelkich kolorach skóry i wszelkiego pochodzenia etnicznego.

Pozostaje nam tylko zbadanie pierwszego wozu. O ile najpierw jest tam mowa o czerwonych koniach, to później o mocnych. Co to znaczy? Jadący w tym wozie prosili anioła, aby mogli „obejść ziemię”, na co zostało im dozwolone słowami: „*Idźcie, a obejdźcie ziemię!*” Może to być obraz tylko na starotestamentalnych świętych, którzy będą „księżętami po wszystkiej ziemi”. Potwierdza nam to ich „lepsze zmartwychwstanie” i wielkie dzieło, jakie będą mieć do wykonania na ziemi jako przedstawiciele Królestwa odziani mocą i autorytetem, których potrzebują dla przeprowadzenia swej trudnej misji. Wóz wiernych bohaterów Starego Testamentu nie będzie więc już ciągnięty przez czerwone konie, gdyż czas cierpienia się skończył. Będą więc oni cieszyć z przywileju pomagania światu w restytucji pod Nowym Przymierzem, które wtedy zacznie obowiązywać. Jakże chwalebny plan przygotował Bóg wraz ze swoim umiłowanym Synem dla naprawienia wszystkich rzeczy! Przez proroka Izajasza Wiekuisty nazywa swego Syna „*Dziwnym, Radnym, Bogiem mocnym, Ojcem wieczności, Księciem pokoju*” (Izaj. 9:6).

W Zach. 6:8 czytamy: „*Oto te, które wyszły do ziemi północnej, uspokoiły ducha mego w ziemi północnej*”. Celem Ojca Niebieskiego jest pojednanie wszystkich w Chrystusie. Jego umiłowany Syn jest w owym czasie Alfą i Omegą, początkiem i końcem Jego miłościwego planu. Uwielbiony Chrystus (Głowa i Ciało) stanowi istotą owego planu Boga, jako że urzeczywistnia jego założenia ku Jego czci i Jego chwale. Gdy ostatni członek Ciała Chrystusowego znajdzie się w chwale, niedaleko będzie do momentu, gdy stanie się rzeczywistością to, na co czeka wszelkie wzdychające stworzenie, a mianowicie „objawienie synów Bożych”. Apostoł Paweł mówi:

„...zatwardzenie z części przyszło na Izraela, póki by nie weszła zupełność pogan. A tak wszystkie Izrael będzie zbawiony...” – Rzym. 11:25,26.

Wtedy narody będą szukać Boga, a wówczas gniew Boży zostanie załagodzony. Jezus, umiłowany Syn, zapłaci niebieskiemu Sądowi okup, którego w myśl prawa wymagała śmierć grzeszników. Alleluja, cóż za Zbawca!

Wiekuisty okazał wobec nas wielkie miłosierdzie, gdy uznał nas za godnych usłyszenia Jego powołania. Jak wszyscy inni ludzie, byliśmy dziećmi gniewu, naczyniami nieużytecznymi, ale dzięki dobroci Boga staliśmy się naczyniami miłosierdzia. I jak Dawid mówimy: „*Wystawiajcie Pana: albowiem dobry; albowiem na wielki miłosierdzie jego*” – Psalm 107:1.

Zgodnie z Proroctwem Zachariasza mamy przywilej zajęcia miejsca w wozie zaprzężonym do czarnych koni. Nasze życie poświęciliśmy aż do śmierci naszemu Niebieskiemu Ojcu i Jego drogiemu Synowi. Pozostańmy wierni! Żyjmy dla Pana, dla Prawdy i dla braci! Razem rozpoczęliśmy wielką podróż – obraliśmy niebiański cel. Bądźmy wierni aż do końca, aby kierujący wozem nie usunął nas z niego i nie zaprosił kogoś innego oraz zachowajmy w pamięci postanowienie apostoła Pawła, który w Filip. 3:14 stwierdza: „...bieżę do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie”. Zaś w rozdziale 4, w wersecie 13 napisał: „*Wszystko mogę w Chrystusie, który mię posila*”.

Oby Pan dodał nam sił, cierpliwości i wytrwałości, jakich potrzebujemy, aby w chwili, gdy opuścimy wóz, mógł On do nas powiedzieć: „*Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę*”.

GRUHN JÉRÔME
R-
„Straż”